



TADEUSZ BOROWSKI

Dziennik podróży


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

TADEUSZ BOROWSKI

Dziennik podróży

*...faszysto, wrogu mój śmiertelny.*¹*Adam Ważyk*²

Opuściwszy renesansową katedrę, w której nad głównym ołtarzem, odsuniętym dla wygody turystów od ściany, między dwoma zadymionymi oknami, ukryty w cieniu, wisiał tuż pod sklepieniem tryptyk Tycjana³, zadymiony jeszcze gorzej niż okna, przeszliśmy leniwym krokiem do archiwum miejskiego, mieszczącego się obok w ratuszu, skąd, po obejrzeniu dziesiątków dokumentów arabskich, tureckich, łacińskich i słowiańskich, opatrzonych w ogromne pieczęcie z laku i kolorowe inicjały, a nawet rysunki, skierowaliśmy się bez pośpiechu wzdłuż głównej ulicy starego miasteczka, zaludnionej pomniczkami i gwarnym tłumem kuracjuszy, korzystających ze śródziemnomorskiej jesieni, podobnej do naszego lata. Ulica była wyłożona płytami kamiennymi zbieleiałymi od deszczu i słońca, i pięła się od barbakanu portowego, wysuniętego w morze i chroniącego dojścia do mola, aż do zbudowanej nieco na zboczu bramy miejskiej, która starą, otoczoną grubym murem średniowiecznym i ciasno zabudowaną dom przy domu dzielnicę miasta o uliczkach i zaułkach tak wąziutkich, że można było, rozłożywszy ramiona, dotknąć ścian przeciwnych kamienic, dzielnicę pachnącą zupą, mokrą bielizną, która chwiała się na sznurach nad uliczkami, pełną dzikich kotów i nieufnych, brudnych dzieci — oddzielała od dzielnicy nowej, zabudowanej wzdłuż asfaltowego bulwaru pensjonatami i hotelami, ukrytymi wśród rozłożystych palm, drzew pomarańczowych, mirtów, cyprysów i pinii, i pełnej usługowych kelnerów, lekkich dziewcząt i czyścibutów. Obie dzielnice rozciągały się na stoku wapiennego, porośłego z rzadka agawami i cyprysami wzgórze, na którego szczycie białeły groźne forty wojenne Ilirii⁴ z epoki napoleońskiej, poniżej zaś szarzały okrągłe kopuły osadzonych na murach miasta bunkrów niemieckich z epoki hitlerowskiej Kroacji⁵.

Ponieważ do obiadu było jeszcze trochę czasu, zśliśmy noga za nogą i po drodze zatrzymywaliśmy się przy sklepach złotniczych, pełnych subtelnych wyrobów ludowych z dętego srebra, albo też oglądaliśmy się smakowicie za roslymi dziewczętami w czarnych sukniach do kostek, z żółtą frędzlą na biuście, które, kołysząc się jak łodzie, spacerowały po jezdni, dumnie zajęte tylko sobą. Były to kobiety z okolicznych wsi, najpiękniejsze kobiety Południa, produkt współżycia chłopów z turystami błękitnej krwi. Tak przynajmniej zapewniał nas miejscowy przewodnik, przydzielony nam przez zarząd miejski. Trzeba przyznać, że w długiej i urozmaiconej naszej podróży po sześciu republikach nigdzie nie zdarzyło się nam widzieć tak pięknych dziewcząt; prawda, że niektóre z nich były lekko zeszpecone syfilisem.

¹...faszysto, wrogu mój śmiertelny — fragm. *Poematu sprzężonego* autorstwa Adama Ważyka. [przypis edytorski]

²Ważyk, Adam (1905–1982) — poeta, prozaik pochodzenia żydowskiego, w latach 1945–1948 współpracujący z „Kuźnicą”. [przypis edytorski]

³Tycjan (zm. 1576) — malarz, czołowy przedstawiciel szkoły weneckiej włoskiego malarstwa renesansowego. [przypis edytorski]

⁴Iliria — utworzone w 1809 r. przez Napoleona królestwo złożone m.in z Dalmacji, Gorycji, Triestu oraz części Chorwacji. [przypis edytorski]

⁵Kroacja — Niezależne Państwo Chorwackie, utworzone przez nacjonalistów w trakcie II wojny światowej na terenie części Chorwacji. [przypis edytorski]

Wreszcie dobrnęliśmy do kamiennej ławki i usiedliśmy na rozgrzanym piaskowcu, podziwiając otwarte morze, seledynowe i szmaragdowe, nieco srebrne od wiatru i łamiące się z trzaskiem o skały u naszych nóg. Za naszymi plecami zadzwonił wśród palm śmiesznie kolorowy, miniaturowy tramwaj i zaczął drapać się pod górę, na sąsiedniej ławce siedziała w letniej, kwiecistej sukience opalona kobieta i trzymała między kolanami dziecko bawiące się naszyjnikiem z czerwonych koralu, które zwisały z jej szyi, od morza szły prawie parne, pachnące wodorostami powiewy, na czystym niebie krążyły mewy i opadały na falę. Było ciepło i cicho, dobry czas dla dojrzewania pomarańcz.

— Nie piszą o nas w gazecie? — zapytał Członek Delegacji. — W Lublanie poświęcili nam cały artykuł.

— Chodźmyż już na obiad, znowu spóźnimy się — powiedział inny Członek Delegacji.

— Prześnię pan o tym jedzeniu — rzekł poprzedni. Odwrócił się na dzwonek tramwaju, który zjeżdżał z góry. Powiedział: — Prymityw jak u celnika Rousseau⁶.

Zacząłem przeglądać gazetę, rzucając okiem na tytuły skromniejszych artykułików i wzmianek. Niestety, na pierwszych stronach pisma o delegacji nie było ani słowa. Na piątej stronie gazety — była to „Borba”, II. II. 47 — zauważyłem trzy reprodukcje zdjęć z jakiegoś czasopisma angielskiego, które mnie na chwilę zajęły. Pierwsza przedstawiała nagie, kamieniste pole. Na polu, twarzą w twarz do szeregu żołnierzy w angielskich mundurach, spoczywających z bronią u nogi bokiem do widza, tak że aparat obejmował wyraźnie tylko białe mankiety i pas pierwszego żołnierza oraz wielką torbę z amunicją do tommyguna⁷ zawieszoną na jego piersiach — stał szereg ludzi, wśród których wyróżniłem sylwetkę kobiety i mężczyznę w pasiastych spodniach.

Druga fotografia pokazywała „detal” z pierwszej, mężczyznę i kobietę. Mężczyzna był bardzo smukły, całkiem młody, prawie o głowę wyższy od kobiety. Miał na sobie pyjamę⁸, na którą wdział marynarkę. Kołnierzyk pyjamy był rozpięty, jak u sportowej koszuli. Mężczyzna był nieco łysawy, miał baczki i przystrzyżone wąsy. Stał wyprostowany, lewą dłoń zwarł mocno w pięść, można było się domyślać, że ma wąskie, zaciśnięte usta i ściągnięte brwi. Dziewczyna ubrana była w kloszowe palto i miała na głowie zawój (barwny, o ile można było sądzić ze zdjęcia), opinający jej bujne włosy, modnie spiętrzone nad czołem. Głowę nieco pochyliła na ramię, na odsłoniętej szyi czerniał maleńki krzyżyk, a może tylko kropka drukarskiej farby. Dziewczyna opierała się na lewej nodze, prawa była lekko zgięta w kolanie, jak u człowieka zmęczonego długim staniem. Usta jej były ściągnięte w nieznaczny ciup, jakby od zimna. Prawa ręka mężczyzny i lewa ręka dziewczyny odchyłały się bezwładnie od ciała, ponieważ były ze sobą związane. Dziewczyna miała dwadzieścia pięć lat i nazywała się Jeftimija Paza, mężczyzna nazwiskiem Vaskekis był nauczycielem w szkółce i nie zdążył włożyć na siebie ubrania.

Trzecia fotografia pokazywała rozkraczonego żołnierza w mundurze angielskim, schylającego się nad zwłokami ludzi. Pod zdjęciami był podpis, który wyjaśniał, że to greckie wojska faszystowskie rozstrzelują podejrzanych, a żołnierz na trzecim zdjęciu przewraca, po egzekucji, obcasem ciała skazańców i dobija tych, którzy się jeszcze ruszają.

— Nie, nie ma nic o nas — powiedziałem, przejrzawszy gazetę do końca. — Tyle że kończę dziś dwadzieścia pięć lat. Wynika z daty. Gazeta o dzień spóźniona.

— To rzeczywiście ciekawe — rzekł ironicznie Członek Delegacji.

— Chodźmyż już na ten obiad — rzekł inny Członek Delegacji, ogryzając nerwowo rude wąsiki, które, niestrzyżone od miesiąca, opadały na górną wargę.

Wstaliśmy i poszliśmy rażno do hotelu, gdzie nam podano: *hors-d'oeuvres variés* i *caviar de Cladave* do wyboru, *crème de volaille*, *dindonneau rôti*, *charlotte russe*⁹ oraz — *dingač*¹⁰ i „turską kawe”¹¹.

⁶Rousseau, Henri (ps. Celnik) (1844–1910) — francuski malarz, czołowy przedstawiciel prymitywizmu. [przypis edytorski]

⁷tommygun (pot.) — angielski pistolet maszynowy. [przypis edytorski]

⁸pyjama — piżama. [przypis edytorski]

⁹*hors-d'oeuvres variés*, *caviar de Cladave*, *crème de volaille*, *dindonneau rôti*, *charlotte russe* (fr.) — wybór przystawek, kawior, pasta z drobiu, pieczona indyczka, szarlotka roszyjska. [przypis edytorski]

¹⁰dingač — serbskie czerwone wino. [przypis edytorski]

¹¹turska kafa — kawa po turecku. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/borowski-kamienny-swiat-dziennik-podrozy/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Borowski, *Kamienny świat*, "Czytelnik" Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1948.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Ilona Kalamon, Paulina Chormańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: *Kompozycja*, Blok Kurjer Bloku, 1924, nr 6-7, Teresa Żarnowerówna, domena publiczna

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.